

KS. ZBIGNIEW KRZYSZOWSKI
Lublin

KOŚCIÓŁ W FUNKCJI KULTUROTWÓRCZEJ

Papież Paweł VI w *Evangelii nuntiandi* stwierdził z goryczą, że rozdźwięk między Ewangelią a kulturą jest jednym z największych dramatów naszych czasów¹ Wprawdzie ten rozdźwięk rozpoczął się już ok. XIII w., kiedy to oddzielono nauki „świeckie” od teologii, w XVI w. wyzwolono się od Rzymu (Reformacja), w okresie Oświecenia próbowano wyzwolić się od Chrystusa, od XIX w. trwa próba wyzwolenia się od Boga, dziś, pod koniec XX w., próbuje się wyzwolić świat nawet od religii² Proces sekularyzacji rzeczywistości ziemskich jednoznacznie wiąże się z degradacją kultury. Nie jest obojętne dla Kościoła jaki typ kultury lansuje się w poszczególnych państwach świata, jeżeli jej istotnymi składnikami są: nauka, moralność, sztuka-technika i religia³ Kościół musi więc zajmować się kulturą, gdyż w niej wypełnia on swoją misję. W Kościele kultura jest nośnikiem głoszonego orędzia i zarazem

¹ EN 20.

² R. Rezsöhazy charakteryzuje ten proces w następujący sposób: „Dawniej religii przypadała misja przedstawiania ludziom swoich podstawowych wartości, wokół których budowali oni swój system wartości. Religia wyznaczała najważniejsze momenty życia, określała zachowania, ukierunkowywała sumienia, interpretowała zdarzenia codzienne i historyczne, wywierała nacisk społeczny, dostarczała tematów filozoficznemu myśleniu i sztuce, przenikała i uświęcała całe ludzkie życie. Rozwód z Kościołem, z Chrystusem, z Bogiem sprawia powoli, że upowszechniła się pewna ilość myśli przewodnich: człowiek jest śmiertelny; jest wolny i posiada prawo ustanawiania swoich własnych praw; nie został stworzony, ale jest owocem ewolucji, podlega procesowi doskonalenia; rządząc swoje ziemskie życie może przewyciężyć swoje alienacje i sprzeczności. Bóg i człowiek rozstali się ze sobą. Ten ostatni coraz mniej potrzebuje Boga dla wyjaśnienia wszechświata, do tego, by tutaj żyć i tutaj znajdować szczęście. Społeczeństwo się sekularyzuje: religia w coraz mniejszym stopniu reguluje jego rytm życia, jego obyczaje, święta i codzienne praktyki” *Zmiany w kulturze zachodniej w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Szkic podejścia chrześcijańskiego. W: Chrześcijaństwo i kultura w Europie. Pamięć–świadomość–program. Akta sympozjum presynodalnego. Watykan 28-31 października 1991 roku.* Kielce 1992 s. 187.

³ Por. M. A. K r a p i e c. *Człowiek w kulturze.* Warszawa 1996 s. 247.

jest adresatem, do którego to orędzie jest skierowane, a więc jest rzeczywistością, którą Ewangelia musi przeniknąć i być jej fermentem w ramach całości historii zbawienia⁴ Jan Paweł II, przemawiając 17 stycznia 1987 roku do członków Papieskiej Rady do spraw Kultury, postawił im pytanie, na które musi odpowiedzieć cały Kościół, mianowicie – czy my, chrześcijanie, podjęliśmy w dostateczny sposób zalecane przez *Gaudium et spes* działania kulturowe, mające na celu przyspieszenie rzeczywistego spotkania Kościoła ze współczesnym światem? Papież pytał stanowczo czy nie powinniśmy wykazywać większego wysiłku twórczego, większego zdecydowania w naszym działaniu ewangelizacyjnym? Kolejne pytanie dotyczyło otwartości Kościoła na konieczną współpracę w rozległej dziedzinie działalności kulturowej, podjętej w imię naszej wiary z innymi kulturami, zwanymi niechrześcijańskimi. W tym samym przemówieniu Jan Paweł II zaznaczył, że Kościół powinien przyjmować to wszystko, co w tradycjach ludów daje się pogodzić z Ewangelią, aby wnieść w nie bogactwa Chrystusa oraz samemu ubogacić się przejawiającą się w różnych formach mądrością narodów świata. Ojciec Święty miał na uwadze zagadnienie inkulturacji, które pozwala skierować Kościół na trudną, lecz konieczną drogę wpisywania Ewangelii w kultury narodów. Zadanie to zlecił duszpasterzom, teologom i specjalistom z zakresu nauk humanistycznych, którzy powinni współpracować ściśle ze sobą, aby ów życiodajny proces przebiegał tak z korzyścią dla ewangelizowanych, jak ewangelizujących, i aby ustrzec się przed wszelkim uproszczeniem czy pośpiechem, który prowadziłyby ewangeliczne przesłanie do synkretyzmu lub zeświecczającego redukcjonizmu. Na koniec tegoż przemówienia Papież gorąco zachęcił wszystkich, by kontynuowali z odwagą i spokojem pogłębione badania nad tymi problemami, mając świadomość, że ich prace będą służyły wielu ludziom w Kościele i to nie tylko w tzw. krajach misyjnych. Prace nad inkulturacją Ojciec Święty dowartościował mówiąc, że nie są to jakieś abstrakcyjne ćwiczenia intelektu, lecz że te refleksje będą służyły bezpośrednio duszpasterstwu, także wśród narodów o tradycji chrześcijańskiej, gdzie ustala się powoli kultura nacechowana obojętnością czy brakiem zainteresowania sprawami religii⁵

Odpowiadając niejako na apel Papieża, autor podejmuje powyższy temat, uważając, że jest on potrzebny i aktualny, gdyż Objawienie, którym zajmuje

⁴ Por. C. Cristaldi. *Ewangelizacja i kultura*. „Communio” 1982 nr 6 s. 91.

⁵ Jan Paweł II. *Przemówienie do Papieskiej Rady do spraw Kultury*. Rzym, 17 I 1987 r. W: *Wiara i kultura*. Red. M. Radwan i in. Rzym–Lublin 1988 s. 398.

się teologia fundamentalna, a które odczytuje i niesie światu jako Dobrą Nowinę Kościół, wpisane jest w kulturę, z nią się łączy i w niej się wyraża.

Aby można było dokonać próby postawienia powyższego zagadnienia, gdyż o jego rozwiązaniu nie może być mowy, trzeba będzie najpierw określić, czym jest kultura i jak rozumie ją dzisiaj Kościół (1), następnie zostanie przedstawiony problem inkulturacji Ewangelii (2) oraz zagadnienie ewangelizacji kultury (3).

I. PRÓBA OKREŚLENIA KULTURY

Kultura nie jest pojęciem jednoznacznym. Niektórzy autorzy przytaczają nawet kilkaset definicji kultury⁶ W niniejszym artykule autor posługuje się soborową definicją kultury, a także uzupełnia ją rozumieniem kultury zawartym w nauczaniu Jana Pawła II. Papież bowiem bardzo często nawiązuje do kultury w przemówieniach, homiliach, adhortacjach, encyklikach – słowem w całym swoim nauczaniu⁷ Przykłada on wielką wagę do rozwoju współczesnej kultury, spotyka się z ludźmi kultury, wyznacza kulturze niezastąpione miejsce w budowaniu człowieka, społeczeństwa, a także współczesnego obrazu Kościoła. Nazywa ją e k o l o g i ą d u c h a. Refleksje papieskie wskazują zakres, charakter i jakość kultury, jaką powinno zawierać głoszone przez Kościół orędzie, aby ukształtować dojrzałą postawę wiary w obecnych czasach.

Sobór Watykański II określa kulturę jako to „wszystko, czym człowiek doskonali i rozwija wielorakie uzdolnienia swego ducha i ciała; stara się drogą poznania i pracy poddać sam świat pod swoją władzę; czyni bardziej ludzkim życie społeczne tak w rodzinie, jak i w całej społeczności państwowej przez postęp obyczajów i instytucji, wreszcie w dziełach swoich w ciągu wieków wyraża, przekazuje i zachowuje wielkie doświadczenia duchowe i dążenia na to, aby służyły one postępowi wielu, a nawet całej ludzkości”⁸

⁶ Np. A. Kloeberg i C. Klukhoh doliczyli się 164 definicji kultury. Uwzględnili oni 6 typów definicji kultury: opisowo-wyliczający, historyczny, normatywny, psychologiczny, strukturalny i genetyczny. Cyt. za: A. K ł o s k o w s k a. *Kultura masowa, krytyka i obrona*. Warszawa 1980 s. 20 nn.

⁷ Por. J a n P a w e ł II. *Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*. Rzym 1986.

⁸ KDK 53.

Sobór każe więc mówić o kulturze w powiązaniu z człowiekiem i z całym światem jego wytworów. W tym ujęciu kultura jest właściwością człowieka, wywodzi się od człowieka. Soborową myśl jeszcze dobitniej wyraził Jan Paweł II, gdy powiedział: „Człowiek żyje życiem w pełni ludzkim właśnie dzięki kulturze. Tak! Przyszłość człowieka zależy od kultury. [...] A skoro kultura jest tym, przez co człowiek jako człowiek staje się bardziej człowiekiem, wchodzi tu w grę samo przeznaczenie człowieka. Stąd ważność – dla Kościoła, który jest za nie odpowiedzialny – dalekowzrocznego i uważnego duszpasterskiego postępowania wobec kultury, zwłaszcza tej, którą nazywa się kulturą żywą, to znaczy wobec zespołu zasad i wartości tworzących ethos danego ludu”⁹ Podobną definicję kultury podaje M. A. Krąpiec. Według tego myśliciela „kultura to jakaś rzeczywistość tworzona przez człowieka na drodze jego osobowych przeżyć i działań, tak jednostkowych, jak i społecznych. Stąd wszelkiego rodzaju wytwory człowieka, jako rezultat jego osobowego działania, stanowią świat kultury”¹⁰ W przeszłości, gdy chciano podać definicję człowieka, prawie zawsze odwoływano się do jego inteligencji, do wolności lub do języka. Ostatnie zdobycze antropologii kulturalnej i filozoficznej pokazują, że odwołując się do kultury można sformułować definicję człowieka nie mniej precyzyjną. Kultura bowiem charakteryzuje człowieka i wyodrębnia go spośród wszystkich innych istot nie mniej wyraźnie niż inteligencja, wolność czy język. Kultura jest dla człowieka, tzn., że nie jest on tylko twórcą kultury, ale także jest jej głównym adresatem. W swoich dwóch podstawowych pojęciach: jako kształtowanie jednostki i formowanie duchowego kształtu społeczeństwa, kultura ma na celu realizację osoby we wszystkich jej wymiarach wraz z całokształtem jej uzdolnień. Kultura jest więc dla człowieka miarą dojrzałości ludzkiej, której osoba pragnie zarówno indywidualnie, jak i społecznie. Przyczynia się ona do harmonijnego rozwoju całego człowieka. Taki rozwój może dokonywać się tylko w odpowiednich warunkach.

Jan Paweł II w zasadzie pozostaje w zgodzie z soborowym podmiotowo-antropocentrycznym ujęciem kultury, ale zasadniczo ją rozwija i wprowadza własną, pogłębioną definicję kultury, twierdząc, że jest ona „właściwym sposobem „istnienia” i „bytowania” człowieka. Człowiek bytuje zawsze na sposób jakiejś kultury sobie właściwej, która z kolei stwarza pomiędzy ludźmi

⁹ Jan Paweł II. *Powołanie do życia Papieskiej Rady do spraw Kultury*. W: *Wiara i kultura*. Rzym 1986 s. 159.

¹⁰ Krąpiec, jw. s. 48.

właściwą dla nich więź, stanowiąc o międzyludzkim i społecznym charakterze ludzkiego bytowania [...]. Człowiek, który w widzialnym świecie jest jedynym ontycznym *podmiotem kultury*, jest też *jedynym właściwym przedmiotem i celem*. Kultura jest tym, przez co człowiek jako człowiek staje się bardziej człowiekiem: *bardziej jest*¹¹

Dla Jana Pawła II kultura jest *domem człowieka*, który wyznacza zachowanie i styl życia, obejmuje całość jego życia, cały zespół wartości, świadomość poszczególnych ludzi, zarówno formy, poprzez które wyrażają się lub kształtują wartości, takie jak: obyczaj, język, sztuka, literatura, instytucje i struktury życia społecznego. Kultura nie jest więc tylko zbiorem pewnych cech kulturalnych, zwyczajów, nawyków i instytucji. Stanowi ona zorganizowany system życia i zachowania się społecznego z jego własnymi prawami i regulami rozwoju. Sposób bytowania człowieka ma niejako dwa oblicza: pierwsze – zewnętrzne to „zakorzenie w świecie i w jego procesach oraz posługiwanie się nimi na użytek człowieka, czyli poddanie tego wszystkiego pod panowanie człowieka, co w pewnym zakresie nazywa się kulturą materialną”¹² Ten aspekt kultury jest wtórny i narzędny wobec jej drugiego – wewnętrzne-go aspektu. Można powiedzieć, że obydwie aspekty powodują realizowanie się człowieka jako osoby. Ten proces częściowo oddaje nazwa „kultura duchowa” Jan Paweł II mówi, że „o kulturze należy myśleć i mówić w konstytutywnym związku z samym człowiekiem, a dopiero wtórnie i pośrednio w związku z całym światem jego wytworów. Nie zmienia to w niczym faktu, że o zjawisku kultury orzekamy na podstawie tychże wytworów i przez to też wnioskujemy o człowieku”¹³

Musimy także pamiętać, że wszystkie kultury różnią się między sobą i posiadają zdolności ekspansji, zmiany, adaptacji i asymilacji¹⁴ Kultury różnią się także co do sposobu wyrażania właściwych sobie wartości. M. A. Krąpiec wyróżnia w związku z tym: „kulturę duchową i kulturę materialną, kulturę przyrodzoną i kulturę nadprzyrodzoną, kulturę jednostki i kulturę społeczeństw, czynności kulturowe i wytwory kulturowe, kulturę zastaną i kulturę

¹¹ J a n P a w e ł I I. *W imię przyszłości kultury*. W: *Wiara i kultura*. Rzym–Lublin 1988 s. 54-55.

¹² Cz. B a r t n i k. *Z teologii kultury*. AK 81:1989 nr 3 (481) s. 355.

¹³ *Wiara i kultura* s. 55.

¹⁴ Por. Ch. D a w s o n. *Formowanie się chrześcijaństwa*. Warszawa 1969 s. 36.

tworzoną, kulturę ludową i kulturę naukową, kulturę wiejską i kulturę miejską, kulturę religijną i kulturę laicką, kulturę fizyczną i kulturę duchową”

Dokonany podział kultur rodzi pytanie – czy można je dzielić na pewne dziedziny? Jeżeli odpowiemy tak, to zaraz nasuwa się kolejne pytanie – mianowicie – jakie przyjąć kryterium podziału? Podział zawsze będzie sztuczny, gdyż „istota ludzka jest tak złożona, że zawsze istnieje ryzyko zaniedbania, przeoczenia któregoś z jej elementów. W jej zakres bowiem wchodzi tak różne elementy, jak: wiedza i sztuka, miłość i działanie, technika i życie polityczne, adoracja i modlitwa”¹⁵ Kultura nie jest więc bytem istniejącym w sobie i dla siebie, lecz jest własnością tych, którzy ją tworzą, jest efektem właściwości ludzi. Proces kształtowania się kultury jakiegoś społeczeństwa dokonuje się poprzez wybiórczy kontekst kulturowych treści poprzednich pokoleń i kreacyjne współdziałanie aktualnie żyjących członków danej społeczności.

Pomimo powyższych zastrzeżeń, możemy ogólnie dzielić kulturę na: materialną (służącą zaspokajaniu fizycznych potrzeb człowieka) i duchową (dotyczącą zjawisk życia duchowego). Inni wyróżniają: kulturę bytu, kulturę społeczną i kulturę symboliczną. **K u l t u r a s p o ł e c z n a** – są to wzory zachowań, normy regulujące wzajemne stosunki pomiędzy jednostkami i grupami. **K u l t u r a b y t u** – zwana także materialną – obejmuje wszystkie narzędzia cywilizacyjne, środki żywności i komunikacji, narzędzia produkcji, budynki, urządzenia techniczne – słowem wszystko, co ułatwia życie codzienne. **K u l t u r a s y m b o l i c z n a** – to wartości, idee, wyobrażenia o przeszłości i wizje przyszłości. Są one zawarte w wytworach, wydarzeniach, bohaterach, świętych, wzorach zachowań, symbolach narodowych i religijnych danego społeczeństwa. Kultura społeczna wyraża się w prawie, kodeksach, stroju i zinstytucjonalizowaniu. W społeczeństwie jest ona obecna w przestrzeganiu prostych nakazów i zakazów, ujętych w prawodawstwie państwowym czy międzynarodowym. Obok pisanych – istnieją niepisane wzory zachowań, zakorzenione w obyczaju, a wyrażające się w kulturze osobistej czy narodowej. W obyczaj wchodzi gesty, np. szacunku, przyjaźni, lekceważenia itd.; następnie sposoby zachowania się w stosunku do różnych grup osób i różnych sytuacji – jak narodziny, śmierć, zawarcie małżeństwa, obchodzenie świąt. Wszystkie te dziedziny reguluje obyczaj, wnosząc w nie ład i stowióc elementarną płaszczyznę porozumienia społecznego, w odniesieniu do

¹⁵ P. A r r u p e. *Postawa Kościoła wobec różnorodności kultur świata dzisiejszego*. CT 40:1970 fasc. 1 s. 6.

tego, co wszyscy uznają za wartość. Człowiek jednak nie zadowala się tym, co jest tylko użyteczne, dlatego potrzebuje k u l t u r y e s t e t y c z n e j, aby zwrócić się ku temu, co przewyższa sferę samej użyteczności. Zalicza się do niej malarstwo, rysunek, grafikę, rzeźbę, architekturę, rzemiosło artystyczne, muzykę, literaturę, poezję teatr itd. Jan Paweł II mówi, „że dopiero w ten sposób człowiek jest w stanie spojrzeć na samego siebie. Potrzebował literatury i poezji, słów łagodnych, a także proroczych i gniewnych, które często-kroć lepiej dojrzały w samotności i cierpieniu”¹⁶ Człowiek rzeczywiście wyraża się w sztuce, przez nią lepiej poznaje się *conditio humana*, wspaniałość i nędza człowieka, lepiej widzi się, co kryje się w człowieku. Słowo literackie pomaga człowiekowi w odkrywaniu i przeżywaniu *sacrum*, skoro właśnie ono stało się szatą Boskiego Słowa. Spełnia ono trzy zasadnicze funkcje: 1. jest sposobem poznania rzeczywistości, odkrywa *sacrum* i jest ludzką szatą Bożego Objawienia; 2. jest ono *locus theologicus*, jeśli ukazuje, umożliwia i ułatwia przekaz doświadczenia świadectwa wiary; 3. pełni funkcję profetyczno-kerygmaticzną w stosunku do wiary chrześcijańskiej. Pięknie tę prawdę wyraził B. Suchodolski: „Dzieła sztuki są na zewnątrz nas, na zewnątrz są budynki, przedmioty, rzeźby i obrazy, dźwięk muzyki [...], życie w teatrze. Ale ich istnienie zewnętrzne jest bardziej niezwykłą formą istnienia, zyskuje bowiem równocześnie charakter wewnętrzny. Dzieła sztuki są przecież w nas, to w nas brzmi muzyka, w nas płótna malowane żyją jako obrazy, to w nas – w naszych wzruszeniach zyskują prawdziwe istnienie zdarzenia opowiadane [...]. Można powiedzieć, iż dokonuje się projekcja człowieka na zewnątrz w dzieła i zdarzenia przedstawiane przez sztukę, w jej świat”¹⁷

Papież Jan Paweł II stawia tezę, że „subtelność i dojrzałość poszczególnych kultur wyraża się także w ich odniesieniu do ludzkiej tajemnicy”¹⁸ Tak więc Kościół i kultura spotykają się na jednej, swoistej *drodze*, którą jest człowiek. Człowieka trzeba kształtować w jego kulturze, poprzez kulturę i dla kultury. Chodzi tutaj o dobro człowieka, jego osobowy rozwój i humanizację (*uczłowieczenie*). Bez Ewangelii Chrystusowej kultura ludzka pozbawiona

¹⁶ *Natura i sztuka drogami prowadzącymi do Boga*. W: *Wiara i kultura* s. 209.

¹⁷ *Świat realny i przedstawiany*. W: *Kultura estetyczna*. Red. M. Gołaszewska. Warszawa 1979 s. 91.

¹⁸ EV 96.

byłaby swego wymiaru transcendentnego i eschatologicznego, a stąd i humanizmu, nie byłaby w pełni autentyczna¹⁹

Orędzie Ewangelii jest uformowane przez pewną spuściznę kulturową, przez pewne środowisko historyczne i jest „objawieniem ducha i mocy” epoki. Jest więc ono zależne w pewnym sensie od kultury, a także od tych, do których się zwraca. Ewangelia będzie rozumiana w takiej mierze, w jakiej będzie mogła przeniknąć wszystkie wartości ludzkie, które integrując się tworzą ramy kulturowe każdej epoki i każdego ludu²⁰ Bez tego przeniknięcia kulturą głoszona Ewangelia nie będzie nigdy realnie przyjęta, gdyż nie będzie się wiązała z wartościami, którymi żyją ludzie.

II. INKULTURACJA EWANGELII

Kościół od samego początku starał się niejako „wpisywać” Ewangelię w kultury, pełnił tym samym funkcję kulturotwórczą. Jego zabiegi w tej dziedzinie prowadziły do powstania nowej kultury, różnej całkowicie od pogańskiej, judaistycznej i helleńskiej. Sobór Watykański II przyrównał ten proces wpisywania Ewangelii w kultury do wcielenia Chrystusa. W Dekrecie o działalności misyjnej Kościoła czytamy: „Aby móc ofiarować wszystkim tajemnicę zbawienia i życie przyniesione przez Boga, powinien Kościół wrosnąć w te wszystkie społeczności w taki sam sposób, w jaki Chrystus włączył się przez swoje wcielenie w pewne społeczne i kulturalne warunki ludzi, wśród których przebywał”²¹ Od początku istnienia Kościoła proces wpisywania Ewangelii w istniejące kultury był pojmowany nie tylko jako doraźna taktyka, specyficzna metoda lub zewnętrzny zabieg formalno-metodyczny, lecz zaczęto go traktować jako zasadę i prawo. W historii próbowano temu procesowi nadawać różne nazwy: asymilacja, akulturacja, akomodacja, adaptacja, enkulturacja, indygenizacja itd., dzisiaj nazywa się go i n k u l t u r a c j ą. A. Lewek wyjaśnia: „O ile pojęcie *adaptacja* oznaczało w praktyce [...] tylko zewnętrzne dostosowanie Ewangelii do kultury, to termin *inkulturacja* wskazuje na głęboki proces wewnętrznego przenikania, przepojenia, zakorzenienia, wcielenia w kulturę ludzką. A więc chodzi nie tylko o ad-

¹⁹ Por. A. L e w e k. *Ewangelizacja a kultura*. AK 75:1983 nr 1(443) s. 81.

²⁰ Por. A r r u p e. *Postawa Kościoła wobec różnorodności kultur świata dzisiejszego* s. 5-12.

²¹ DM 10.

aptację, lecz o inkarnację Ewangelii Chrystusowej w kultury różnych epok”²²

Sobór Watykański II nie używa tego pojęcia, natomiast spotykamy się z nim na Synodzie Biskupów z 1977 r. Wcześniej używany termin „adkulturacja” oznaczał raczej przybliżenie orędzia ewangelicznego do kultury, zgodnie zresztą z użytym łac. przedrostkiem *ad* (do); natomiast „inkulturacja” wyraża zgodnie z łac. przyrostkiem *in* (w) bardziej wewnętrzny związek zachodzący między wiarą i kulturą. Zresztą sam Jezus związał się z tradycją, kulturą i dziejami narodu żydowskiego, stosował się do wzorów życia w takiej mierze, w jakiej nie sprzeciwiało się to Jego zbawczej misji. Apostołowie przemawiając do Żydów używali argumentów ze Starego Testamentu. Taki sposób głoszenia Ewangelii trafiał do nich, gdyż był zgodny z ich mentalnością. W ewangelizacji pogan odwoływali się Apostołowie w pierwszej kolejności do argumentów rozumowych, podkreślając zwłaszcza fakt Synostwa Bożego Jezusa, Jego Bożą władzę nad przyrodą, śmiercią, szatanem, następnie sięgali do argumentów skryptyrystycznych. Już na pierwszym Soborze Jerozolimskim chrześcijaństwo, wychodząc z ciasnoty judaizmu, rozpoczęło dzieło asymilacji wartości kulturowych ludów, które ewangelizowano, z samym orędziem Ewangelii (Dz 15, 1-35). A. Bardecki tak charakteryzuje ten ważny etap kulturotwórczy Kościoła: „Jeśli zważy się, że na Apostołach, jako na ludziach Starego Testamentu, ciążyła dwutysiącletnia historia narodu wybranego z jego ekskluzywizmem i formalizmem, z jego marzeniami o ziemskiej świetności Izraela, pogardą dla pogan i ciasnym pojęciem groźnego Jahwe, to wówczas dopiero zdołamy sobie uprzytomnić, jakie olbrzymie wewnętrzne opory trzeba było przełamać, aby zdecydować się na realizację *eksperymentu jerozolimskiego*”²³ Chrześcijaństwo wyrosło więc z korzeni hebrajskich, a potem rozwinęło się w grecko-łacińskim środowisku kulturowym. Był to pierwszy etap inkulturacji. Starożytny Kościół w swoim zamyśle pedagogicznym także stosował zasadę *omnia omnibus* – być wszystkim dla wszystkich, aby wszystkich pozyskać dla Chrystusa²⁴ Przykładem może być św. Paweł, który przemawiając na Areopagu przytacza hymn Kleantesa do Zeusa, a także cytuje poemat Aratosa z Soloi (Dz 17, 16-31), w Liście do Koryntian cytuje greckiego poetę Meandra (1 Kor 15, 33), zaś w Liście do Tytusa Epimenidesa

²² *Problem inkulturacji Ewangelii*. AK 75:1983 nr 2 (444) s. 190.

²³ *Kościół epoki dialogu*. Kraków 1966 s. 262.

²⁴ A r r u p e. *Postawa Kościoła wobec różnorodności kultur* s. 9.

z Knossos (Tt 1, 12). Z jego strony był to akt odwagi, gdyż pogańscy poeci i pisarze wyśmiewali wszelkie religie. Św. Paweł daje Kościołowi dobrą zasadę: „Wszystko badajcie, a co szlachetne – zachowujcie” (1 Tes 5, 21)²⁵

Trzeba także powiedzieć, że proces inkulturacji nie przebiegał od początku tak bezproblemowo. Pierwsi chrześcijanie mieli obawy o zasięg i sposób wcielania zwyczajów obcych do chrześcijaństwa. A. Lewek tak komentuje ten proces: „Jedni uważali, że [...] prawdziwa Ewangelia może istnieć tylko w judaistycznej szacie kulturowej, że ewangelizację należy prowadzić niemal wyłącznie w narodzie żydowskim, a od nawróconych na chrześcijaństwo pogan trzeba wymagać ścisłego zachowywania przepisów religijnych, także rytualnych Starego Testamentu”²⁶ Takie przekonanie hermetycznie zamykało głoszone orędzie na wpływy obce judaistycznej kulturze. Początkowo chrześcijaństwo znamionowała więc asekuracja przed wpływami ówczesnej kultury pogańskiej. Rozwijająca się w Kościele myśl była pielęgnowana i przekazywana przez pierwsze dwa stulecia w pewnej izolacji do pozachrześcijańskiej myśli filozoficznej tamtych czasów. Chrześcijaństwo wówczas nie było w stanie podjąć dzieła wszechstronnej konfrontacji z ówczesną kulturą ewangelizowanych narodów. Tak np. św. Hieronim nazywa dzieła starożytnych autorów niechrześcijańskich „pokarmem szatańskim”, którego nie można przyjmować. Pisał: „Nie powinniśmy równocześnie pić z kielicha Chrystusowego i z kielicha złych duchów”²⁷ Teoretycznej afirmacji kultur towarzyszyło odmawianie im uznania i szacunku, ponieważ różniły się odmiennością swoich form. Przykładem skrajnej postawy jest zachowanie się siedemnastowiecznego misjonarza, który – jak sam opowiada – miał swoistą metodę postępowania: „Na swej drodze natrafiłem na wiele bożków, które wrzuciłem do ognia. Właściciel tych bożków [...], czarownik, bardzo się rozgniewał. Aby go uciszyć za pomocą upokorzenia, powiadomiłem go, że jeżeli będzie dalej trwał w gniewie, to postaram się o to, aby jego samego spalono razem z bożkami”²⁸ Niekiedy uważano, że nawróconych należy tak oczyścić, żeby byli „tabula rasa” – czystą kartą, na której należy w jakiś sposób wypisać całkowicie nową kulturę religijną. Misjonarze uczyli rolnictwa, rzemiosła, rządzenia, oszczędzania, różnych sztuk, władania bronią, obrony na sposób

²⁵ Por. B. W o d e c k i. *Teologia inkulturacji misyjnej*. „Zeszyty Misjologiczne ATK” 7:1986 s. 45.

²⁶ *Problem inkulturacji Ewangelii* s. 191.

²⁷ Cyt. za: L e w e k. *Ewangelia a kultura* s. 69.

²⁸ A. H a s t i n g s. *Kościół i misje w Afryce*. Warszawa 1971 s. 65.

europijski itd. Był to nienaturalny proces kulturotwórczy. Było to bowiem przeszczepianie na inne kontynenty europejskich instytucji, języków i sposobów myślenia. Tym samym ograniczono prawa człowieka, których także nie można oddzielić od kultury. W takim ujęciu nawrócenie mogło oznaczać utratę swojej tożsamości bycia Afrykaninem, Azjatą czy Amerykaninem. Kultury lokalne napotkały na swoisty imperializm kulturowy i integryzm ze strony Kościoła²⁹ Przez imperializm kulturowy rozumiemy tutaj usiłowanie przeszczepienia chrześcijaństwa w pewnej ściśle określonej szacie kulturowej: *j u d a i s t y c z n e j* – jak to miało miejsce w połowie I wieku, potem *g r e c k o - r z y m s k i e j*, czy wreszcie *z a c h o d n i o e u r o p e j s k i e j*. Integryzm to nie doktryna, lecz nastawienie umysłu i metoda działania. Cechuje je m.in. ustawiczny lęk o czystość doktryny, kurczowe trzymanie się litery oraz niechęć i nieufność do wszystkiego, co nowe³⁰

W procesie inkulturacji musi następować także proces *o c z y s z c z a - n i a* kultur z elementów, których nie można pogodzić z chrześcijaństwem. Kościół ostrzegął więc wszystkich, którzy dokonywali tego procesu, iż należy pamiętać, że kultura ludzka to także wyrażenie sposobu myślenia człowieka, jego oczekiwań, wyobrażeń, tradycji, zwyczajów, wiedzy, mądrości, wartości, dlatego w procesie dokonywania zmian trzeba być ostrożnym, gdyż dotyka się tutaj bardzo delikatnych problemów. Jan Paweł II mówi, że kultura jest potwierdzeniem człowieczeństwa, jest wyrazem człowieka. W Leuven Ojciec Święty powiedział: „Kultura jest, by tak rzec, domem mieszkalnym człowieka; ona naznacza jego zachowanie i styl życia, a nawet styl urządzania mieszkania i ubierania się, sposób pojmowania tego, co piękne, pojmowania życia i śmierci, miłości, rodziny i zaangażowania, przyrody, swojego własnego istnienia, życia we wspólnocie ludzi, pojmowania Boga”³¹ Kultura w pewnym sensie wyraża samą istotę człowieczeństwa. Jan Paweł II mówi: „Z jednej strony dzieła kultury materialnej świadczą zawsze o jakimś *uduchowieniu* materii, o poddaniu tworzywa materialnego energiom ludzkiego ducha: inteligencji, woli – z drugiej zaś strony, dzieła kultury duchowej świadczą, na odwrót, o swoistej *materializacji* ducha i tego, co duchowe. Oba te ciągi wytworów zdają się w dziełach kultury być równie pierwotne i równie odwieczne”³²

²⁹ Por. B a r d e c k i, jw. s. 265.

³⁰ Por. tamże s. 267.

³¹ *Bądźcie świadkami prawdy i miłości*. W: *Wiara i kultura*. Rzym 1986 s. 300.

³² *W imię przyszłości kultury*. Tamże s. 69.

Jeżeli więc trzeba usuwać, zastępować lub jakoś modyfikować nieraz nawet niewinne i tzw. dobre lub neutralne elementy w kulturach lokalnych³³, należy głęboko wnikać w ducha kultury, a nie poprzestawać jedynie na przyjęciu i zaakceptowaniu jego zewnętrznego wyrazu. Oznacza to, że proces prawdziwej inkulturacji wymaga dłuższego czasu, „bowiem elementy pozytywne [...] muszą zostać z Ewangelią zespolone, a wymaga to nieśląbnącego wysiłku [...], aby wiara nie pozostała czymś powierzchownym”³⁴ Kilka przykładów z historii Kościoła pomoże nam zrozumieć sposób, w jaki ten proces przebiegał.

W czasie wędrówek ludów w V wieku powstały pod naporem barbarzyńców wyrwy w murach starej kultury. Wytworzyła się swoista potrzeba odnalezienia się Kościoła w nowej sytuacji. Kościół znów ukazał światu w tym okresie swoje tendencje uniwersalistyczne, jeżeli chodzi o kulturotwórczość. Połączył i zharmonizował cztery elementy: Stary i Nowy Testament, wartości kulturowe grecko-rzymskie i tzw. barbarzyńskie. Tak wykrystalizowała się, trwająca aż do X wieku, nowa forma kulturowa chrześcijaństwa zwana zachodnioeuropejską³⁵

Równie wielkiego dzieła, jeżeli chodzi o kulturotwórczość, dokonali Cyryl i Metody. Schrystianizowali oni wschodnioeuropejskie kultury. Z barbarzyńskich Słowian uczynili lud wykształcony, mogący zająć znaczące miejsce w cywilizowanym świecie. Jan Paweł II w 1982 roku tak scharakteryzował ich działalność: „byli wierni Rzymowi i narodom słowiańskim. Proklamowali prawdę, zbawienie i pokój [...], respektowali ducha i kulturowe bogactwa wszystkich ludzi, przekonani, że łaska dana przez Chrystusa nie niszczy, ale podnosi i przeobraża naturę [...]. Z pochodzenia Grecy, Słowianie z serca, zaprzysiężeni przez Rzym byli wspaniałym przykładem chrześcijańskiego uniwersalizmu”³⁶

Podobny problem powstał w wiekach od XVI do XVIII w Chinach. Chodziło o to, czy przekazywać narodom Dalekiego Wschodu chrześcijaństwo w europejskiej szacie kulturowej, czy też należy tę szatę „tkać” z wartości

³³ L. J. L u z b e t c h. *Kościół a kultury. Antropologia stosowana na użytek misjonarzy*. Warszawa 1972 s. 355.

³⁴ *Wiara i kultura* s. 333; RMs 52.

³⁵ Por. Bardecki, jw. s. 264.

³⁶ J o h n P a u l I I. *That Christ may save Europe and the Word from future catastrophe*. W: *The Common Christian Roots of the European Nation. An International Colloquium in the Vatican*. Florence 1982 s. 14.

duchowych tych ludów³⁷ Działalność F. Ksawerego opisał Jan Paweł II następująco: „Ta działalność była nad wyraz skuteczna, chociaż jak i gdzie indziej natrafiła na opory. Opory te pochodziły z wnętrza miejscowej kultury, która na przestrzeni tysiącleci bardzo utrwaliła się w świadomości wielkich ludów Dalekiego Wschodu”³⁸ W sporze o akomodację, o pewne obyczaje religijne i narodowe w Chinach i w Indiach, do których ludność była przywiązana, jedni stali na stanowisku, że obyczaje te nie kolidują z chrześcijaństwem i nie wymagali zerwania z nimi, drudzy natomiast dopatrywali się w takim postępowaniu tolerowania zabobonów i ducha pogaństwa. Doprowadziło to do wydania w 1709 roku zakazu stosowania rytów. Dopiero w 1939 roku Stolica Apostolska dokonała zmiany stanowiska w tej sprawie uzasadniając, że „niektóre ceremonie, choć pierwotnie związane były z pogańskimi obrzędami, teraz po upływie wieków, po zmianie obyczajów i mentalności, zachowały tylko znaczenie wyrazu czci dla przodków lub miłości ojczyzny, albo grzeczności wobec bliźnich”³⁹ W ten sposób intuicja Ricciego, Nobilięgo i Verbiesty okazała się po wiekach słuszna i uzyskała aprobatę Kościoła.

Jeszcze jednym przykładem właściwego podejścia ze strony Kościoła do procesu inkulturacji Ewangelii jest Instrukcja Kongregacji Rozkrzewiania Wiary dla Wikariuszy Apostolskich, udających się do prowincji chińskich: Tonkinu i Koçhinchiny z 1659 roku. Czytamy w niej:

Nie usiłujcie bynajmniej i żadną miarą nie namawiajcie tamtych ludów do zmiany ich rytów, przyzwyczajęń i obyczajów, byleby tylko nie były one w sposób oczywisty sprzeczne z religią i dobrymi obyczajami. Cóż bowiem bardziej absurdalnego niż przeszczepianie Francji, Hiszpanii, Włoch czy jakiegokolwiek części Europy do Chin? Nie to, lecz wiarę wnoście, która nie odnosi się z pogardą ani nie rani rytów czy zwyczajów żadnego ludu, jeśli nie są zdrożne, a nawet chce, by były nietknięte. A ponieważ jest w naturze wszystkich niemal ludzi, że to, co jest ich własne, a zwłaszcza własny swój naród przed wszystkimi innymi wyżej cenią i większą darzą miłością; nie bardziej nie ściągają nienawiści i odstępstwa niż zmiana ich zwyczajów ojczystych, tych zwłaszcza, do których ludzie przywykli z dawien dawna, jak dalece sięga pamięć przodków, tym bardziej zaś, jeżeli w miejsce usuniętych narzucalibyście i wprowadzali obyczaje swojego narodu. Dlatego nigdy nie porównujcie ze sobą obyczajów tamtych ludów ze zwyczajami Europejczyków, a nawet sami z wielką pilnością przyzwyczajajcie się do tamtejszych. Bądźcie pełni podziwu

³⁷ B a r d e c k i, jw. s. 264.

³⁸ *Przekroczyć próg nadziei*. Lublin 1994 s. 95.

³⁹ F. P l a t t n e r. *Gdy Europa szukała Azji*. Kraków 1975 s. 298.

i pochwał dla tego, co na pochwałę zasługuje. To zaś, czego pochwałać nie możecie, jako że nie należy tego sztucznie wynosić na wzór pochlebców, od roztropności waszej będzie zależało, by albo nie wydawać o tym (w ogóle) sądu, albo przynajmniej nie potępiać pochopnie ani z przesadą. Te zaś zwyczaje, które są zdróżne, należy kwestionującymi gestami i przemilczeniem raczej niż słowami wyizolowywać, wykorzystując stosowną okazję, gdy po odpowiednim przygotowaniu umysłów na przyjęcie prawdy, stopniowo i w sposób niezauważalny zostaną usunięte⁴⁰

Kościół w świetle powyższej wypowiedzi Kongregacji nie może być przyczyną niszczenia kultur ani ich depersonalizacji. Potwierdza on, że Chrystus jest dla całej ludzkości, że religia katolicka jest powszechna i ma swoją ojczyznę zarówno w Chinach, Japonii, Afryce i w Europie tak samo, jak na wszystkich innych kontynentach. Dlatego sugestia dążenia do zacierania odrębności różnych kultur na rzecz katolickiego ujednoczenia nie jest zgodna z naturą chrześcijaństwa i nauką Kościoła, który nie wiąże się w sposób wyłączny z żadną konkretną kulturą, ale chce wszędzie zachować i chronić wszystko to, co nie jest z nim wyraźnie sprzeczne. Właściwa różnorodność kultur bogaci Kościół i poszerza⁴¹ P. Arrupe zauważa, że nie ma takiej kultury, która byłaby zdolna wyczerpać, z wykluczeniem innych możliwych, wszystkie odpowiedzi ludzkie na wezwanie Słowa Bożego. Z tego też powodu żadna kultura nie może sobie przywłaszczać monopolu na wyrażanie wiary i uzewnętrznianie jej w życiu, jakby to był jedyny sposób i nie było innych, równie dobrych i prawdziwych. H. de Lubac powiedział kiedyś: „Nie można zmuszać jutrzenki do przybierania kolorów zachodu”⁴²

Inkulturacja jest wyrazem sprawiedliwości, gdyż jednym z podstawowych praw przyrodzonych człowieka jest prawo do własnej kultury i jej własnego charakteru. Kościół tworzący nową, chrześcijańską, kulturę z zastanych kultur znajduje się w paradoksalnej sytuacji. Musi być lojalny wobec kultur, a zarazem wierny orędku Ewangelii. Wyjście z tej trudności jest jedno – wierność posłannictwu Chrystusa. Właściwe stosowanie procesu inkulturacji pomaga Kościołowi być posłusznym poleceniu Jezusa, który nakazał głosić Ewangelię wszystkim narodom aż po krańce ziemi (Mt 28,19), wtedy gdy znajdzie się wśród bardzo odmiennych, a czasem przeciwstawnych kultur występujących w różnych częściach świata. Inkulturacja bowiem nie oznacza ani synkretyzmu, ani zwykłego przystosowania orędzia ewangelicznego: dzięki niemu

⁴⁰ *Breviarium Missionum*. Cz. I s. 52-53.

⁴¹ Por. S. S a w i c k i. *Notatki o religii i kulturze*. „Znak” 10:1964 nr 121 s. 1163.

⁴² P. A r r u p e. *Wiara i kultury*. ŻM 28:1978 nr 2 s. 10.

Ewangelia ma przenikać w głąb kultur, wcielać się w nie, przewyższając elementy nie dające pogodzić się z wiarą i z życiem chrześcijańskim, podnosząc wartości owych kultur do poziomu tajemnicy zbawienia, która pochodzi od Chrystusa⁴³ Aby polecenie Chrystusa było skutecznym wypełnieniem Jego nakazu, Kościół musi wnikać w samą istotę kultur. Inaczej będzie mówił obok człowieka. Istotę tego procesu ujął Sobór w Dekrecie o działalności misyjnej Kościoła, gdy przyjął zasadę: „Nie doznało uzdrowienia to, czego Chrystus nie przyjął. Przyjął zaś całą naturę ludzką [...] z wyłączeniem jednak grzechu, tym samym uzdrowił naturę”⁴⁴ Prawdziwa inkulturacja sprawia, że w Chrystusie i przez Chrystusa nic nie musi być w kulturach z n i e s i o n e, lecz wszystko może być w y p e ł n i o n e i u z u p e ł n i o n e, ponieważ Jezus jest Panem wszystkich kultur. Wzorem inkulturacji jest wcielenie Słowa Bożego. Tak, jak w historycznym Wcieleniu nastąpiło połączenie natury ludzkiej z Boską, tak podobnie w procesie tworzenia nowej, chrześcijańskiej, kultury musi nastąpić organiczna synteza pierwiastka Bożego zawartego w chrześcijaństwie ze wszystkimi wartościami duchowymi istniejącymi w kulturze ogólnoludzkiej. To pierwsze Wcielenie posiada charakter czegoś jednorazowego, zaś drugie – wspomniane wyżej – dokonuje się wciąż na nowo⁴⁵ Tak następuje proces wszczepiania siły Ewangelii w samą istotę kultury, w wyniku czego powstaje nowa jakość zwana kulturą religijną.

Kulturę religijną, albo inaczej chrześcijańską, można określić – za M. Gogaczem – w sposób następujący:

Kultura religijna polega na umiejętności życia według ukształtowanego przez nauki intelektu, umiejącego rozpoznawać przyczyny i to, czym coś jest, wzmocnionego jednak i pogłębionego razem z ludzką zdolnością do wolnego wyboru przez obecną w człowieku nadprzyrodzoną mądrość i miłość [...]. Kultura religijna jest w osobie ludzkiej skutkiem przejawiania się nadprzyrodzonej mądrości lub jej obecnością wewnątrz mądrości naturalnej, wyznaczonej prawością ducha i rozwiniętej naukami oraz głęboką znajomością *orędzia zbawienia*, jest więc skutkiem mądrości naturalnej i nadprzyrodzonej kształtowanej wraz z całą osobą ludzką, darem udziału w wewnętrznym życiu Boga, dzięki czemu człowiek, przenikając wszystko własną oraz nadprzyrodzoną myślą i miłością, umie oceniać i wyjaśniać w duchu całkowicie chrześcijańskim i w ten sposób ukazując Chrystusa, przyczynia się do uświęcania ludzi i chwały Boga Stwórcy⁴⁶

⁴³ PDV 55.

⁴⁴ DM 3, por. także DM 10.

⁴⁵ Por. CTr 53.

⁴⁶ *Ku określeniu kultury religijnej*. CT 39:1969 fasc. 4 s. 81.

w duchu całkowicie chrześcijańskim i w ten sposób ukazując Chrystusa, przyczynia się do uświęcania ludzi i chwały Boga Stwórcy⁴⁶

Według Jana Pawła II proces inkulturacji jest możliwy, jest możliwa „żywa i płodna symbioza wiary i kultury; nie jest to martwa abstrakcja, ale egzystencja pełna i żywa, rzeczywistość, w której tajemnica wiary mieści się w samym sercu codziennego życia, poszukiwań, nauczania, pracy i radosnego braterskiego współżycia”⁴⁷ Kościół winien kierować się w tym dziele podwójną zasadą: „zgodności z Ewangelią i jedności Kościoła powszechnego”⁴⁸ oraz powinien „odnaleźć apostołską twórczość i profetyczną moc pierwszych uczniów, by podejść do nowych kultur”⁴⁹ Proces inkulturacji trwa, gdyż kultury zmieniają się ustawicznie i wymagają ciągle nowego podejścia. Współcześnie to nowe podejście Kościoła do kultur wyraża się w ewangelizacji kultury, prowadzonej w duchu dialogu.

III. EWANGELIZACJA KULTURY

Przez ewangelizację kultury można rozumieć – za S. Budzikiem – „krytyczne obserwowanie tendencji pojawiających się w kulturze i nadających jej ton. Chodzi o stawianie pod znakiem zapytania poglądów charakterystycznych wprawdzie dla większości, stojących jednak w sprzeczności z zasadami etyki czy prawa natury, o wykazywanie ograniczoności poszczególnych perspektyw rozumienia rzeczywistości i otwieranie ich na nowe możliwości. Chodzi o przeciwstawianie się niwelującym tendencjom wszechobecnej kultury masowej, wydobywanie i podkreślanie wartości kultur lokalnych, wyrosłych z tradycji danych społeczności, przenikanie tych tradycji wartościami Ewangelii”⁵⁰ Należy więc najpierw postawić pytanie – jaka jest współczesna kultura, czym się charakteryzuje i czy Kościół może z nią prowadzić dialog?

Trendy kulturowe, które stały się niejako „obowiązujące” w świecie od początku lat osiemdziesiątych XX w., nazywa się ogólnie postmodernizmem.

⁴⁶ *Ku określeniu kultury religijnej*. CT 39:1969 fasc. 4 s. 81.

⁴⁷ *Bądźcie świadkami*. W: *Wiara i kultura*. Rzym 1986 s. 302.

⁴⁸ RMs 54.

⁴⁹ *Jan Paweł II. Kościół twórcą kultury*. W: *Wiara i kultura*. Rzym 1986 s. 199.

⁵⁰ *Odpowiedź na ankietę Papieskiej Rady Kultury*. W: *W trosce o kulturę*. Red. B. Bejze. Warszawa 1996 s. 64.

aspirują do miana postmodernistycznych, bądź też są postrzegane jako postmodernistyczne”⁵¹ Wydaje się, że postmodernizm zwięźle i trafnie charakteryzuje A. Bronk. Zauważa on, że pod tym pojęciem kryje się: desakralizacja i dechryścianizacja świata, który obywa się bez Boga i religii; że jest to coś więcej niż sekularyzacja, bo to wręcz exodus duchowy; że religię redukuje się do sfery obrzędowości, bez żadnych nakazów i zakazów; że lansuje on inną koncepcję Boga niż tradycja judeochrześcijańska; że w religii propagowanej przez postmodernizm odchodzi się od instytucji, a miesza się w niej elementy różnych kultur, religii, światopoglądów, filozofii i nauki, co umownie nazywa się New Age; że w tym kierunku totalnie dyskredytuje się prawdę, wolność, racjonalność, postęp, równość, odpowiedzialność i godność człowieka; że twierdzi się w nim, iż dzieje są wynikiem ślepego przypadku; że jest to nurt kultury negatywny, pesymistyczny, katastroficzny i nihilistyczny, bez wizji przyszłości; kultury, która zrezygnowała ze swej sensotwórczej funkcji; że lansuje podobnie pesymistyczną wizję świata z przeświadczeniem o jego kruchości i tymczasowości, w którym panuje chaos, nie ma wspólnej tradycji kulturowej, ogólnie obowiązujących praw, a każdy człowiek ma swoją prywatną prawdę, nie ma zaś żadnych autorytetów, gdyż każdy człowiek jest wolny, w takim świecie ludzi ocenia się według przydatności w realizacji określonych zadań; że człowiek w wizji kultury postmodernistycznej pozostawiony jest samemu sobie i nie ma oparcia ani w Bogu, ani w świecie, ani w społeczeństwie. Żyje on także poza dobrem i złem⁵² Jan Paweł II nazwał tego typu kulturę kulturą śmierci⁵³ Nie trzeba zbytnio wysilać szarych komórek, żeby skonstatować, że tego typu kultura jest zagrożeniem dla współczesnej cywilizacji, bo przekreśla dorobek przynajmniej dwudziestu pięciu wieków myśli ludzkiej. Należy więc od razu postawić pytanie, czy z tego typu kulturą można prowadzić dialog, czy taka kultura negacji wszystkiego „nadaje się” jeszcze do ewangelizacji?

Trudności powyższe zdaje się rozwiązywać Jan Paweł II. Widząc, że kulturą śmierci jest zagrożona współczesna cywilizacja, tym bardziej nawołuje do dialogu z nią. Powołując Papieską Radę do spraw Kultury powiedział: „Od początku mego pontyfikatu utrzymywałem, że dialog Kościoła z kulturami naszych czasów stanowi żywotne pole działania, na którym w tych ostatnich

⁵¹ A. S z a h a j. *Co to jest postmodernizm?* „Ethos” 9:1996 nr 1-2 s. 63.

⁵² Por. A. B r o n k. *Krajobraz postmodernistyczny*. „Ethos” 9:1996 nr 1-2 s. 92 nn.

⁵³ Por. *Evangelium vitae* 12, 19, 21, 24, 26, 28, 50, 64, 87.

latach XX wieku rozgrywają się losy świata”⁵⁴ Papież ze swej strony wszędzie, gdzie tylko jest to możliwe, prowadzi z tą kulturą swoisty dialog, ukazując k u l t u r ę ż y c i a jako przeciwwagę do kultury śmierci. Ostatnie lata XX w. są świadkami nie tyle pluralizmu kulturowego, co raczej ostrej walki z kulturą chrześcijańską. Wynikiem tej walki ma być całkowita separacja religii od kultury. Ten gwałtownie postępujący dzisiaj proces kulturowy stanowi dla Kościoła wyzwanie do całościowego i adekwatnego odczytywania współczesnej cywilizacji, stawiania prawidłowych diagnoz i wręcz ratowania cywilizacji⁵⁵ Ciągłe musimy pamiętać, że pokolenia, które urodziły się i wyrosły w tej kulturze, są już nią „zarażone” i nie odczuwają tak mocno grozy sytuacji. Ci ludzie są w Kościele, muszą więc nauczyć się być świadkami Chrystusa właśnie w tej kulturze.

J. Gowin w swojej książce *Kościół po komunizmie* stawia Kościołowi zarzut: „Polski katolicyzm (a przynajmniej dominujący w nim nurt) nie jest przygotowany do spotkania z nowoczesną kulturą. Trafnie diagnozując wiele schorzeń, jednostronnie koncentruje się na słabościach, a w znikomym tylko stopniu przyswaja sobie pozytywne aspekty dziedzictwa postoświeceniowego. Wydaje się nieprawdopodobne, by kultura nowoczesna nie była w stanie w niczym wzbogacić świata wartości chrześcijańskich. Gdyby jednak nawet tak było, zamykając się na nią Kościół utrudnia sobie dotarcie do ludzi, którzy w niej wzrastają, a którzy potrzebują z jego strony duchowego wsparcia”⁵⁶ Jeżeli wspomniany autor ma rację, to musimy poważnie zastanowić się w jaki sposób ewangelizować samą kulturę? Kultura przecież żyje wraz z ludźmi. Jest to wciąż zmieniający się styl życia, co więc należy uczynić, aby dążenia i potrzeby ludzi, żyjących w danej kulturze, mogły współgrać z duchem Ewangelii, tak aby – jak głosi Jan Paweł II – „wiera mogła stać się kulturą, a kultura przeżywaną wiarą”⁵⁷

Najpierw musimy zauważyć, że Kościół pełni w stosunku do kultury f u n k c j ę p r o f e t y c z n ą i k r y t y c z n ą. Kościół spełnia wobec kultury funkcję krytyczną wtedy, kiedy podtrzymując autonomię kultury broni dobra człowieka, jego integralnego i harmonijnego rozwoju oraz

⁵⁴ J a n P a w e ł I I. *Powołanie do życia Papieskiej Rady do spraw Kultury*. W: *Wiara i kultura* s. 159.

⁵⁵ Por. KDK 3-10: J. M. Ż y c i ń s k i. *La cultura, entre postmodernismo y postmarxismo* „Cultures et foi. Cultures and faith. Culturas y fe” 1996 vol. IV nr 2 s. 102-109.

⁵⁶ Kraków 1995 s. 201.

⁵⁷ *Wiara i kultura* s. 238.

doskonalenia osoby ludzkiej. Krytyka ta dotyczy wszystkich sfer kultury (materialnej, artystycznej, umysłowej, symbolicznej). Ks. abp J. Życiński pisze:

Współcześnie podejmuje się praktyczne próby urynkowienia etyki i antropologii. Zwolennicy tych prób zachowują się w taki sposób, jak gdyby ekonomiczne prawo popytu i podaży stanowiło ostateczną zasadę bytu i najwyższe kryterium moralności. Urynkowiona antropologia niesie realne zagrożenia dehumanizacji, gdyż miejsce osoby ludzkiej, z jej godnością i niepowtarzalnym zbiorem cech, zajmuje Musilowski „człowiek bez właściwości” [...] W uniformie tym zabrakło miejsca dla wielu wartości kojarzonych tradycyjnie z cywilizacją śródziemnomorską. Człowiek bez właściwości nie troszczy się o swą historię; jest on równocześnie człowiekiem bez przeszłości, obojętnym na wielkie ideały znane z historii. Z wielkim niepokojem należy stawiać pytanie także o jego przyszłość. W cywilizacji, która zatraciła poczucie dramatu i umiejętności przeżywania cierpienia, najprostszą formą osobistej ucieczki przed przyszłością pozostaje przyjęcie eutanazji. [...] Gatunek homo sapiens może zniknąć ze świata natury w podobny sposób jak zniknęły ongiś dinozaury. Zniknęły tak skutecznie, że nawet dziś nie potrafimy jednoznacznie określić, dlaczego zginęły⁵⁸

Funkcja profetyczna w dialogu z kulturą wymaga, aby Kościół i jego przedstawiciele byli świadkami prawdy. Wspomniany już Ks. abp J. Życiński pisze dalej:

W polemikach prowadzonych na współczesnym Areopagu kultur trzeba jednak dostrzec głębokie różnice ocen i stanowisk; nieodzowna jest obecność Kościoła jako świadka prawdy na tym Areopagu. W imię prawdy trzeba stwierdzić powierzchowność wielu formułowanych na nim opinii, które przy bardziej wnikliwej refleksji okazują się wzajemnie sprzeczne. I tak twierdzi się, że we współczesnej kulturze nie pozostały już żadne wartości absolutne. Z drugiej zaś strony traktuje się wolność, tolerancję czy dialog jako wartości ponadsystemowe, które wszyscy powinni uznać. Z jednej strony głosi się równoprawność wszystkich stanowisk, z drugiej zaś faworyzuje się mniejszości i ocenia jednoznacznie negatywnie wiele haseł, które fascynowały umysły w ubiegłym stuleciu. Ciągłe powtarzana jest jako slogan zasada głosząca, iż alternatywne kultury i systemy wartości równoprawne stanowią składniki wielobarwnej tęczy, której nie można poprawnie opisać, jeśli uznaje się wyższość np. czerwieni nad błękitem⁵⁹

⁵⁸ *Kairos Kościoła w kontekście głębokich przemian kulturowych*. „Currenda” 147:1997 nr 2 s. 194 n.

⁵⁹ Tamże s. 197.

W dialogu z kulturą nie można naruszyć depozytu wiary ani istotnych zasad moralności chrześcijańskiej. Dla zachowania wierności doktrynie Kościoła całe nauczanie religijne powinno być oparte na podstawowych źródłach: Piśmie św., Credo, Tradycji interpretowanej przez Urząd Nauczycielski Kościoła. Ewangelia jest ponadczasowa i nie może zmieniać się w zetknięciu z kulturą⁶⁰ Kultura nie może być normą dla oceny prawd wiary.

Kultura jest autonomiczna, ale nie jest suwerenna w budowaniu hierarchii wartości. Służąc wszechstronnie pojętemu dobru człowieka, musi uwzględnić granice norm moralnych stojących na straży dobra jednostki, jak i społeczności. Dlatego nie może ignorować zasad moralności. Bowiem kultura, która niszczy osobowość człowieka, jego godność, sumienie, wiarę w siebie, staje się niepotrzebna, wyalienowana, zaprzecza sensowności swego istnienia, staje się antykulturą⁶¹ J. Majka ujął ten proces stawania się antykultury następująco: „Kultura jest wynikiem poznania i pracy, tak więc jak poznanie nieprawdziwe jest fałszem, jak praca, która nie doskonali, lecz niszczy jest antypracą, tak wytwory człowieka, które nie czynią go bardziej ludzkim nie przedstawiają wartości, są antykulturą”⁶²

Wszystkie zabiegi Kościoła wobec kultury mają doprowadzić do tego, by mógł on nawiązać z nią, często zamkniętą na transcendencję, owocny i rzeczywisty kontakt, umożliwiający i wspólną pracę na wielu terenach, i twórczy, uczciwy dialog, mający na celu danie człowiekowi nowej nadziei⁶³

⁶⁰ Por. M. W r z e s z c z. *Problemy współczesnego Kościoła w świetle obrad V Sesji Synodu Biskupów*. ŻM 28:1978 nr 2 s. 234.

⁶¹ Por. W N i e w ę g ł o w s k i. *Podróż do samego siebie*. Warszawa 1994 s. 121.

⁶² J. M a j k a. *Kościół-kultura-kultury*. AK 81:1989 nr 3 (481) s. 342.

⁶³ Por. G o g a c z, jw. s. 82.

L'ÉGLISE DANS LA FONCTION CRÉATRICE DE LA CULTURE

R é s u m é

L'Eglise et la culture contemporaine: ne devons-nous pas choisir l'une ou l'autre, voire l'une contre l'autre? La culture de notre modernité déjà ébréchée en postmodernité diffusée par les mass média conduit à un réductionnisme cosmique et anthropologique. Elle a perdu les valeurs spirituelles, elle a éliminée la dimension de mystère. Jean-Paul II nous répond qu'il faut chercher le dialogue entre l'Eglise et la culture, parce que la culture et l'Eglise ne s'excluent pas, mais se complètent, en une symbiose féconde pour les deux domaines. Ils s'unissent dans un apport complémentaire et une collaboration mutuelle, qui s'appelle inculturation. Il a dit, qu'il faut faire évangélisation de la culture. Dans cette article l'auteur nous donne un effet complémentarité entre la réflexion sur l'inculturation de l'Évangile et l'évangélisation des cultures. L'inculturation est tout à la fois un moyen et un but. C'est une voie de pénétration de l'Évangile et de la foi chrétienne dans les cultures, et en ce sens c'est le moyen privilégié de l'évangélisation, mais c'est aussi le but poursuivi, que nous atteindrons lorsque le Christ vivifiera les hommes jusque dans leurs cultures, et lorsque nos cultures auront été transformées et fécondées par le Christ. Jean-Paul II nous dit, que c'est un processus long et difficile, mais nécessaire.

Résumé par Zbigniew Krzyszowski